

Juliusz Gałkowski: Eneasz – pierwszy Rzymianin

Wergiliusz, pisząc swój wiekopomny poemat, był już człowiekiem dojrzałym, dysponującym imponującym portfolio. Dlatego też właśnie jemu można było bez lęku powierzyć napisanie dzieła, które być może uformowało Imperium Romanum po wieczne czasy. Cieszyć się należy, że decyzji nie podejmowała jakaś specjalna komisja, która musiałaby wytłumaczyć się przed przełożonymi z wyboru autora, ceny jego dzieła, oraz terminu realizacji – pisze Juliusz Gałkowski w kolejnym tekście z cyklu „Miniatury rzymskie”.

Zawarta w słynnym poemacie Wergiliusza opowieść o wędrowce z Troi do Italii, jaką odbył Eneasz jest właściwie ostateczną kodyfikacją mitu, który z jednej strony nadawał dostojne pochodzenie miastu, które kreowało swoją imperialną tożsamość, a z drugiej uzasadniał konieczność walki zarówno z Kartagimą, jak i Grekami. Mitu, który jak wskazują (niezbyt wielkie) różnice w wersjach podawanych przez różnych historyków rozwija się i ewoluował. Zaś bohater awansował z drugorzędnego bohatera z Iliady, którego uratowała boska matka od niechybnej śmierci z rąk Achillesa, na protoplastę Romy i pierwszej cesarskiej dynastii.

Powstanie *Eneidy* było niewątpliwie (można powiedzieć, że zgadzają się co do tego wszyscy badacze) tworem geniuszu otoczenia cesarza Augusta i jednym z najdoskonalszych twórców polityki historycznej wszechczasów. Musiało minąć kilkaset lat, zanim na podobny pomysł

wpadł wielki Teodoryk. A zresztą, tak naprawdę nie pomysł się liczy lecz jego wykonanie. Bowiem zamierzyć stworzenie nowej historii swojego państwa oraz swego rodu, może każdy. Ale znaleźć autora, który napisze takie dzieło, które będzie znane i czytowane nawet po dwóch tysiącach lat, może jedynie człowiek o naprawdę niepoślednim umyśle i doskonałym guście literackim.

*Powstanie Eneidy było
niewątpliwie tworem geniuszu
otoczenia cezara Augusta i
jednym z najdoskonalszych
tworów polityki historycznej
wszechczasów*

Wergiliusz, pisząc swój wiekopomny poemat, był już człowiekiem dojrzałym, dysponującym imponującym portfolio. Dlatego też właśnie jemu można

było bez lęku powierzyć napisanie dzieła, które być może uformowało *Imperium Romanum* po wieczne czasy. Cieszyć się należy, że decyzji nie podejmowała jakaś specjalna komisja, która musiałaby wytłumaczyć się przed przełożonymi z wyboru autora, ceny jego dzieła, oraz terminu realizacji.

Można sobie wyobrazić dostojnego pretora z ekwickiego rodu, który czyta rekomendacje ekspertów. Na jego mięsistej twarzy ozdobionej ogromnym orlim (a zatem rzymskim) nosem w miarę lektury, rodzi się coraz wyraźniejszy grymas niesmaku:

...dorobek owego Wergiliusza, nawet całkiem, całkiem... *Georgiki* utrzymają się wciąż na czele liście kopiowanych wierszy... a rekomendacja napisana przez dostojnego Mecenasa ma też swoje znaczenie... ale zdecydowanie zniechęca stała pensja oraz niewielki majątek pod miastem... Czy nie można znaleźć kogoś, kto zredukuje koszty realizacji projektu? Na Forum stoi ze stu poetów czekających na to zlecenie... Długość poematu też niepokoi – kto przeczyta XII ksiąg? Ile lat będzie autor pisał owo dzieło? Przynajmniej dziesięć, zatem biorąc pod uwagę jego wiek można spodziewać się, że nie dożyje końca swojej pracy. A wtedy trzeba będzie ogłosić nowy przetarg mający na celu dokończenie dzieła. To, z kolei wymaga bardzo skomplikowanej specyfikacji istotnych warunków zamówienia...

Na szczęście takiego specjalisty od zamówień publicznych wtedy nie było, a nawet jeżeli ktoś podobny pałętał się po cesarskiej biurokracji, to przeważała wola *princepsa* i szlachetnego Mecenasa, jego przyjaciela.

I dobrze, ponieważ cel, jaki osiągnął swoim poematem Wergiliusz Maron, jest nie do uchwycenia ani przez biurokratyczną procedurę, ani przez szkolną lekturę. Tu chodziło o coś więcej niż tylko wykreowanie legendy *de urbe condita*. Eneasz był ukazany jako prawdziwy wzór człowieka i obywatela. Po latach wojen domowych Kwiryści zdawali się Oktawianowi ludem mocno zdeprawowanym i wciąż mieli niejakie tendencje do buntowania się. Wzorem dla republikańskiego *civis* był obalający tyranów Brutus (tak jak dla morderców Juliusza Gajusza Cezara). Zatem należało wykreować inny – równie starożytny i szlachetny – wzorzec osobowy. Eneasz, bohater wojny trojańskiej i protoplasta rzymian, nadawał się do tego jak mało kto.

Opisując jego przygody i wojaże Wergiliusz nie tylko naśladował *Odyseję*; on stworzył zupełnie nowy typ bohatera. Bo jak porównać łotrzyka, krętacza i złodzieja, jakim był powracający dekadami do domu król Itaki, z nobliwym i pomnikowym synem Afrodyty? Odyseusz to satyra, Eneasza to chodzący pomnik.

*Jak porównać łotrzyka,
krętacza i złodzieja, jakim był
Odyseusz, z nobliwym i
pomnikowym synem
Afrodyty? Odyseusz to satyra,
Eneasza to chodzący pomnik*

Jego główną cechą była *pietas* – przymiot tak wspaniały, że trudno go opisać jednym zdaniem. Z jednej strony przejawiał się wielką pobożnością, bogobożnością, z

drugiej świadczył o sumienności w wypełnianiu obowiązków, nie tylko tych codziennych ale także (a może przede wszystkim) ważnym powinności wobec ojczyzny. Po trzecie, wszak medal za *pietatis* miał aż trzy strony, tak ważna była to cnota, był ona przejawem prawdomówności oraz zgodności słów i czynów.

Ale był ona także uosobieniem innych cnót. Potrafił zdobyć się na litość nad pokonanym przeciwnikiem, ale nie można byłoby go określić mianem słabego lub miękkiego, wręcz przeciwnie cnota *severitas* (surowości) była dla niego bardzo ważna, ale – jak to zazwyczaj bywa u ludzi naprawdę wielkich – był tak samo surowy wobec swoich podwładnych, jaki samego siebie. Bohater Wergiliusza gotów był zrezygnować ze szczęścia osobistego, byleby wypełnić zrzędzenia opatrności. Wszak porzucił on Kartaginę i jej władczynię, rezygnując z

czegoś więcej, niż tylko z osobistego szczęścia i życia z ukochaną. Umierająca Dydona rzuciła klątwę na wiarołomnego ukochanego, który nad jej miłość przełożył miłość Ojczyzny.

W ten sposób Eneida była nie tylko poematem kształtującym pewną wizję historii. On także ukazała współczesnym pewien wzorzec, do którego musiał przymierzyć się każdy, kto aspirował do miana prawdziwego Rzymianina. A wśród owych obywateli rzymskich można było wyróżnić parę pierwszych Rzymian. Eneasza pod względem chronologicznym oraz Oktawiana Augusta, pierwszego wśród równych sobie (w każdym razie teoretycznie) Kwirytów.

Juliusz Gałkowski

Przeczytaj inne teksty z serii Miniatury Rzymskie

Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.